

PIOTR POMIANOWSKI

Uniwersytet Warszawski

DYSKUSJA W ŚRODOWISKU «THEMIS POLSKIEJ»
NAD PRZYWRÓCENIEM TRYBU KASACYJNEGO
W SĄDOWNICTWIE NAJWYŻSZYM
KRÓLESTWA POLSKIEGO (1828-1830)

I. WSTĘP

Ostatnie lata przed wybuchem powstania listopadowego, pomimo coraz liczniejszych działań – łamiącej prawo – władzy stanowią bardzo ważny okres w rozwoju polskiej kultury prawnej. Zapoczątkowane w czasach Księstwa Warszawskiego poważne reformy kształcenia prawniczego zaowocowały w latach dwudziestych XIX wieku powstaniem rodzimego środowiska prawniczego składającego się z ludzi, którzy uzyskali edukację nowego typu w warszawskim ośrodku akademickim, a następnie wykorzystywali wiedzę teoretyczną, pracując we własnym państwie, zdobywając doświadczenie i pozycję społeczną. Żadne wcześniejsze pokolenie polskich prawników nie miało podobnych warunków nauki i wykonywania zawodu. To w sposób naturalny sprzyjało rozwojowi rodzimej myśli prawniczej, którego apogeum przypadło właśnie na lata dwudzieste. Proces ten brutalnie przerwały carskie restrykcje po powstaniu listopadowym.

Trzy lata przed wybuchem powstania warszawscy prawnicy – ściślej lub luźniej związani z Wydziałem Prawa i Administracji Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego – zaczęli wydawać

Themis Polską. Jest to pierwszy udokumentowany przypadek wydawania polskiego specjalistycznego pisma prawniczego funkcjonującego w ramach ukształtowanego i ustabilizowanego środowiska redaktorów i prenumeratorów¹.

W końcowym etapie funkcjonowania pisma (w roku 1830) redakcję tworzyło 15 osób. Byli to (w kolejności starszeństwa): Tomasz Święcki (ur. 1774²), Damazy Dzierożyński (1783³), Wacław Aleksander Maciejowski (1792⁴), Aleksander Heylman (1796⁵),

¹ Wojciech Witkowski nazywa *Themis* „pierwszym specjalistycznym polskim czasopismem prawniczym” (W. WITKOWSKI, *Aleksander This i Jan Kanty Wołowski. Wybityni prawnicy Królestwa Polskiego*, Lublin 2001, s. 53) Podobnie Stanisław Milewski, który pisze o niej „Pierwszy w Polsce periodyk naukowy z tego zakresu [prawa – P. P.]” (S. MILEWSKI, *Themis Polska – Piórem ojczystym nietknięte pole*, «Palestra» 48.5-6 (2003), s. 155-157). Można jednak przypomnieć zarówno o tekstach o tematyce prawniczej ukazujących się znacznie wcześniej w czasopismach niewyspecjalizowanych czy w postaci samodzielnych broszur, jak i o wcześniejszych próbach tworzenia czasopisma prawniczego na ziemiach polskich. W latach 1785-1786 ukazywał się w Warszawie „Seryasz Projektów do Prawa”, we Lwowie zaś w latach 1810-1813 Antoni Rosbierski wydawał roczniki poświęcone tematyce prawnej. W obu przypadkach nie dysponujemy jednak źródłami wskazującymi na funkcjonowanie tych pism w ramach ukształtowanych środowisk. Były zapewne redagowane jednoosobowo i wydawania zaprzestano pomimo braku kataklizmu porównywalnego z powstaniem listopadowym, co wskazuje na ich niezbyt mocną pozycję na rynku wydawniczym. Podkreślić także należy, że choć wspomniane roczniki redagowali Polacy to ich podstawowym językiem nie była nigdy polszczyzna, por. S. MILEWSKI, „Czasopisma uczone” i próby usamodzielnienia. część I, «Palestra» 47.3-4 (2002), s. 159-164.

² K. ESTREICHER, *Bibliografia polska XIX stulecia*, IV, Kraków 1878, s. 417; R. GERBER, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808-1831*, [w:] *Słownik biograficzny*, Wrocław-Warszawa 1977, s. 217-218.

³ A. GRODEK, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, VI, Kraków 1948, s. 139.

⁴ J. BARDACH, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, XIX, Wrocław-Warszawa 1974, s. 71-74; A. ROSNER, [w:], *Profesorowie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. 1808-2008*, red. G. BAŁTRUSZAJTYS, Warszawa 2008, s. 36-38.

⁵ W. SOBOCIŃSKI, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, IX, 1960-1961, cit., s. 503-504.

Ignacy Maciejowski (1797⁶), Karol Boromeusz Hoffman (1798⁷), Cyprian Zaborowski (1799⁸), Jakub Rudnicki (1800⁹), Teofil Wołowski (1803¹⁰), Romuald Hube (1803¹¹), Aleksander This (1803¹²), Jan Kanty Wołowski (1803¹³), Józef Hube (1804¹⁴), Józef Korytkowski (1805¹⁵), Wincenty Majewski (1806¹⁶).

Biorąc pod uwagę zarówno wiek jak i wykształcenie, można zaliczyć wyżej wymienionych (za wyjątkiem trzech najstarszych) do jednej formacji pokoleniowej w sensie kulturowym¹⁷. Urodzili się oni w czasie

⁶ W. SOBOCIŃSKI, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, XIX, cit., s. 54-55; GERBER, *op. cit.*, s. 134-135.

⁷ M. SEREJSKI, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, IX, cit., s. 565-566 (autor biogramu:), R. GERBER, *op. cit.* s. 72-73.

⁸ R. GERBER, *op. cit.*, s. 246.

⁹ R. GERBER, *op. cit.*, s. 191.

¹⁰ R. GERBER, *op. cit.*, s. 242.

¹¹ W. SOBOCIŃSKI, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, X, 1962-1964, cit., s. 70-73; A. ROSNER, *op. cit.*, s. 39-42; R. GERBER, *op. cit.*, s. 74-75.

¹² W. WITKOWSKI, *op. cit.*, s. 27-40; R. GERBER, *op. cit.*, s. 219 (podaje błędną datę urodzenia 1804).

¹³ W. WITKOWSKI, *op. cit.*, s. 40-52; R. GERBER, *op. cit.*, s. 240 (prawdopodobnie myli dwie różne osoby).

¹⁴ F. GERMAN, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, X, cit., s. 63-64 ; R. GERBER, *op. cit.*, s. 74.

¹⁵ E. MUSZAŁSKI, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, XIV 1968-1969, s. 149-150; R. GERBER, *op. cit.*, s. 98.

¹⁶ J. ŻURAWICKA, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, XIX, cit., s. 197-198; R. GERBER, *op. cit.*, s. 136-137.

¹⁷ Pojęcie to M. Ossowska tłumaczy w następujący sposób: Ponieważ jedną z podstawowych funkcji rodziców jest przekazywanie tradycji grupy, do której należą, oraz nabytych w życiu wiadomości i umiejętności, mówi się pospolicie o pokoleniach tam, gdzie zachodzi jakiś analogiczny podział ról, np. w wypadku nauczyciela i ucznia. Profesor uniwersytetu, według tej interpretacji, należy do jednego pokolenia, student zaś, który pod jego kierunkiem posuwa się krok za krokiem w karierze akademickiej, by go kiedyś w jego funkcjach zastąpić, należy do innego. Podobny stosunek łączy majstra i czeladnika, który dziedziczy kunszt po swoim mistrzu. Starzy szewcy nieraz narzekają, że młode „pokolenie” nie ma pojęcia o robocie. I tu pokolenie stanowi jakieś

największej tragedii narodowej – pomiędzy trzecim rozbiorem a utworzeniem Księstwa Warszawskiego. Ich młodość przypadła na stosunkowo udane lata istnienia na centralnych ziemiach polskich własnego tworu państwowego. Organizmu zależnego wprawdzie od obcej dominacji, ale stosunkowo nowoczesnego i sprawnego, posługującego się rozbudowanym aparatem urzędniczym, którego brakowało przed rozbiorem. Właśnie kariery urzędnicze były dla ludzi z tego pokolenia nową, bezprecedensową szansą.

Zarazem posiadanie wykwalifikowanej kadry urzędniczej było potrzebą nowoczesnego państwa. Dlatego państwo było mecenasem najpierw Szkoły Prawa (później również Administracji) Księstwa Warszawskiego a następnie Wydziału Prawa i Administracji Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Wydział ten cała dwunastka młodszych redaktorów ukończyła, a część z nich pozostała przy pracy naukowej. Słusznie zatem Stanisław Milewski nazywa redaktorów *Themis* „gronem dydaktyków i absolwentów Uniwersytetu Warszawskiego”¹⁸, zwłaszcza, że również Damazy Dzierzynski i Wacław Aleksander Maciejowski, choć nie byli absolwentami Wydziału Prawa i Administracji, byli jego wykładowcami¹⁹.

Wykształcenie zdobyte na Uniwersytecie Warszawskim (bądź jego brak) i wiek to główne różnice między „młodymi” i „starymi” redaktorami. Poza tymi różnicami wiele cech łączyło członków redakcji jako całość. Wywodzili się oni przeważnie ze średniozamożnej lub ubogiej szlachty albo z warszawskiego mieszczaństwa (w przypadku Helmana – poznańskiego). Nawet jeśli któryś z członków środowiska nie należał do żadnej z dwóch wyżej wymienionych grup starał się stwarzać wrażenie odmienne²⁰. Redaktorzy w większości urodzili się na central-

ogniwo w genealogii, tylko ta genealogia nie jest już genealogią biologiczną, lecz kulturową. (M. OSSOWSKA, *O człowieku, moralności i nauce: miscellanea*, Warszawa 1983, s. 500-501). Por. także W. WITKOWSKI, *Nowe pokolenie prawników Królestwa Polskiego I połowy XIX wieku*, «Rejent» 10.4 (2000), s. 186-210.

¹⁸ S. MILEWSKI, *Themis*, cit., s. 155.

¹⁹ Dzierzynski wprawdzie krótko w latach 1816-18.

²⁰ Tak mogło być w przypadku Wacława Aleksandra i Ignacego Maciejowskich,

nych ziemiach polskich (często w samej Warszawie) i niemal zawsze łączyli pracę naukową z praktyką w sądach lub urzędach.

Jednym z tematów, którym członkowie opisanego środowiska poświęcili szczególnie dużo uwagi była kwestia przywrócenia na ziemiach polskich instytucji kasacji, którą to instytucję rozumiano wówczas przeważnie, tak jak definiował ją jeden z jej najgorętszych zwolenników Damazy Dzierożyński: „Kasacja, czyli wyrok kasacyjny; jest to decyzja sądu porządkującego, mocą którego wyrok ostateczny (arret) czyli wyrok instancji ostatecznej zaskarżony, uznany jest za żaden i za bezskuteczny, i jak gdyby ferowany nie był, jako zapadły w sprzeczności z prawem, lub z jego obrazą, i dlatego naganiony przez Sąd kasacyjny, z powodu tegoż pogwałcenia i obrazy prawa”²¹. Instytucja ta polega więc na kasowaniu wyroków wydanych w ostatniej instancji i odsyłaniu ich do ponownego rozpatrzenia przez inny sąd tego samego stopnia co sąd, którego wyrok został skasowany. Jej głównym zadaniem jest zachowanie jednolitości orzecznictwa. „Kasacja jest środkiem nadzwyczajnym, zaprowadzonym jedynie w interesie prawa i w interesie porządku publicznego, nie zaś w interesie stron”²².

W takim właśnie kształcie kasacja została wprowadzona do systemu prawnego Księstwa Warszawskiego. Jej istnienie przewidywała nadana przez Napoleona konstytucja w art. 16 i 72 (podczas gdy ustawodawstwa mocarstw rozbiorowych wówczas jej nie znały²³). Funkcję sądu kasacyjnego powierzono Radzie Stanu poszerzonej o czterech referendarzy. Podkreślić należy, że jako sąd kasacyjny Rada Stanu działała niezależnie od króla. Zasady funkcjonowania sądu kasacyjnego uregulo-

którzy podawali się za szlachtę, choć prawdopodobnie do niej nie należeli. por. J. BARDACH, *Wacław Aleksander Maciejowski i jego współcześni*, Wrocław-Warszawa 1971, s. 24-35.

²¹ D. DZIEROŻYŃSKI, *Rzecz o Sądownictwie najwyższem czyli o potrzebie przywrócenia zupełnego sądu Kassacyjnego w Królestwie Polskiem, wyłożona w trzech częściach*, Warszawa 1828, s. 102.

²² D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. 103

²³ W. SOBOCIŃSKI, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 248; A. KOROBOWICZ, *Rys dziejów kasacji w polskim systemie sądowniczym*, [w:] *Polska lat dziewięćdziesiątych. Przemiany państwa i prawa*, Lublin 1998, II, s. 397.

wał dekret z 3 IV 1810 r.²⁴ Władysław Sobociński podkreśla, że dekret ten kompleksowo regulował kwestie kasacji – inaczej niż we Francji, w której podstawą do kasacji trzeba było szukać w wielu aktach prawnych²⁵. A podstawą mogło być zarówno naruszenie prawa materialnego, jak i procesowego. Odwoływać się można było w omawianym trybie tak w sprawach cywilnych, jak i karnych.

Stosunkowo obszerny (liczący 102 artykuły) dekret o organizacji Sądu Kasacyjnego Księstwa Warszawskiego w artykule 9 przedstawiał istotę działań tej instancji: „Sąd Kasacyjny, nie może nigdy rozsądzać sprawy, co do jej przedmiotu, ani pod tym względem zmieniać wyroki, przed nim zaskarżone, nie będzie wolno stronie udawać się do Kasacyjnego Sądu, jak tylko przeciw wyrokom, które mocą ostatecznej instancji rzecz rozstrzygają”²⁶. Reformowanie zaskarżonych orzeczeń nie wchodziło więc w grę. Sprawę odsyłano do ponownego rozpatrzenia przez sąd równorzędny w stosunku do sądu, który skasowany wyrok wydał. Gdy jednak po raz trzeci zaskarżano wyrok w tej samej sprawie z tych samych powodów – uznawano, że prawo jest niejasne i przekazywano sprawę królowi do rozstrzygnięcia. Zatem zasadniczym celem kasacji było utrzymanie jednolitości orzecznictwa i niezawisłości sądownictwa, któremu służył też miało powierzenie Sądowi Kasacyjnemu rozstrzygania sporów kompetencyjnych między sądami²⁷.

²⁴ *Dziennik Praw [Księstwa Warszawskiego]* (dalej: DPXW), II, s. 151 i n.

²⁵ W. SOBOCIŃSKI, *Kasacja a restytucja w systemie sądowniczym Księstwa Warszawskiego*, [w:] *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, Vol. XXXV, 5 sectio G, Lublin 1988, s. 97-129; TENŻE, *Sądownictwo Księstwa Warszawskiego a problem kasacji. Pierwsze pomysły i zaczątki organizacji kasacyjnej* «CPH» 34.2, 1982 r., s. 141-182.

²⁶ DPXW, II, s. 153.

²⁷ W. SOBOCIŃSKI, *Historia*, cit., s. 248; A. KOROBOWICZ, *Sąd Kasacyjny*, [w:] *Historia Państwa i Prawa Polski*, III, *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, red. J. BARDACH i M. SENKOWSKA-GLUCK, Warszawa 1981, s. 126-127; A. KOROBOWICZ, *Zmiany w ustroju sądownictwa najwyższego w Królestwie Polskim w latach 1815-1876*, «CPH»34.2 (1972), s. 126-127; J. PRZYGOZDKI, *Rada Najwyższa Tymczasowa Księstwa Warszawskiego 1813-1815. Organizacja i działalność*. [w:] *Acta Universitatis Wratislaviensis*, n. 2411, Wrocław 2002 s. 107.

Rada Stanu, ze względu na swoje liczne obowiązki nie była w stanie działać wystarczająco sprawnie w roli Sądu Kasacyjnego. W rozpatrywaniu spraw kasacyjnych tworzyły się zaległości. Klęska kampanii moskiewskiej przerwała funkcjonowanie Rady Stanu i tym samym Sądu Kasacyjnego²⁸.

Rosyjskie władze okupacyjne nie powołały nowej Rady Stanu, jej miejsce zajęła Rada Najwyższa Tymczasowa, która uchwałą z 22 marca 1814 roku przekazała rozpatrywanie kasacji w sprawach karnych Sądowi Apelacyjnemu²⁹ (orzekającemu dotąd wyłącznie w sprawach cywilnych).

Zasadnicze zmiany w omawianej materii wprowadziło postanowienie Rządu Tymczasowego z 21 września 1815 r.³⁰, na mocy którego został utworzony Sąd Najwyższej Instancji a zniesiono postępowanie kasacyjne (w czystej postaci)³¹. Na jego miejsce przywrócono tryb rewizyjny. Pozostawiając w systemie prawnym rekurs kasacyjny, istotnie zmieniono konstrukcję tej instytucji. Artykuł XIX powołanego aktu powierzał Sądowi Najwyższej Instancji rozpatrywanie spraw cywilnych zawartych w rekursach kasacyjnych co do meritum (zatem pozostawiając nazwę zmieniono istotę instytucji rekursu kasacyjnego). Ponadto powołane postanowienie znosiło możliwość wnoszenia rekursów prokuratorskich z urzędu dla zadośćuczynienia prawu (art. VI) i drukowanie wyroków (art. XXIX). Publiczność miała być jednak powiadamiana o ich treści przez odczytywanie i wywieszanie na tablicy (art. XI – w odniesieniu do wyroków odrzucających rekurs) bądź samo odczytywanie (art. XXIX – w odniesieniu do pozostałych wyroków). Jednocześnie zmieniono kompetencje Sądu Apelacyjnego w ten spo-

²⁸ A. KOROBOWICZ, *Zmiany w instancji najwyższej*, [w:] *Historia Państwa*, cit., s. 476.

²⁹ *Dziennik Praw [Królestwa Polskiego]* dalej DPKP, t. dodatkowy *Zbiór postanowień Rządu Królestwa Polskiego Dziennikiem Praw [dotąd] nieogłoszonych*, [wydano w 1838 r.], s. 7-9.

³⁰ DPKP, t. dodatkowy, s. 22-39.

³¹ W. SOBOCIŃSKI, *Zapomniane prawo o organizacji sądownictwa w Królestwie Polskim z 1856 r.* «CPH» 22.1 (1970), s. 116.

sób, że – podobnie jak Sąd Najwyższej Instancji – po skasowaniu wyroku sam rozstrzygał on sprawę co do meritum (art. XXXIII)³².

Przyjęte rozwiązania miały w założeniu charakter tymczasowy³³. Sprawy nie rozstrzygnęła wydana zaledwie dwa miesiące później konstytucja Królestwa Polskiego, która w przeciwieństwie do konstytucji napoleońskiej nie zawierała postanowień dotyczących Sądu Kasacyjnego. Warszawscy prawnicy oczekiwali więc na nadanie statutu organicznego, który trwale unormowałby system sądownictwa (w tym najwyższego³⁴).

Oczekiwanie te stały się przyczyną dyskusji na temat kształtu sądownictwa najwyższego, której ślady zachowały się w postaci publikacji z przełomu lat 20 i 30 XIX wieku. Najobszerniejszą z nich była rozprawa Damazego Dzierzoyńskiego, wydana w 1828 roku pod wiele mówiącym tytułem „Rzecz o sądownictwie najwyższym czyli o potrzebie przywrócenia zupełnego sądu Kasacyjnego w Królestwie Polskiem, wyłożona w trzech częściach.” Ta licząca sto kilkadziesiąt stron publikacja wyróżnia się na tle innych prac prawniczych z tego okresu rozbudowaną refleksją teoretyczną, która powoduje, że nie ma ona charakteru prostego komentarza czy poradnika³⁵.

³² J. BARDACH, *op. cit.*, s. 476-477.

³³ J. BARDACH, *op. cit.*, s. 477; A. KOROBOWICZ, *Zmiany*, cit. s. 127; tymczasowość przyjętych rozwiązań zapowiadał też początek dekretu: „w Imieniu Najjaśniejszego Aleksandra I Cesarza Wszechrosji, Króla Polskiego etc. etc. etc. Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego Na przedstawienie Prezydującego w Departamencie Najwyższej Sądowej Instancji i przytomnych Senatorów, Członków tymczasowych tegoż Departamentu, wysłuchawszy zdania Rady Stanu, stanowi następującą t y m c z a s o w ą organizację Sądu Najwyższej Instancji” [podkreślenie moje – P. P.] DPKP, t. dodatkowy, s. 22.

³⁴ X[AWERY] L[EWIŃSKI] *Niektóre uwagi o Sądzie Kassacyjnym*, «Themis Polska» 1 (1828), s. 272; na temat „oddzielnej wkrótce wyjść mającej ustawy” wypowiadał się sam prawodawca w przywoływanym już postanowieniu z 21 września 1815 r. (art. II) DPKP, t. dodatkowy, s. 23.

³⁵ Na mierność polskich publikacji prawniczych zwracał uwagę m.in. C. ZABOROWSKI, *Jurisprudencja sądu kassacyjnego Xięstwa Warszawskiego i związek instytucji kasacyjnej z ogólnym życiem prawnym kraju*, «Themis Polska» 6 (1829), s. 367.

Konstrukcja rozprawy Dzierożyńskiego jest przejrzysta. Już na wstępie autor stawia jasną tezę: iż „żadna inna Instytucja, oprócz zupełnego Sądu kasacyjnego, nie jest, i nie może być stosowniejszą, dla pogodzenia, w terażniejszym Prawodawstwie polskim, niepodległości konstytucyjnej Sądownictwa z obowiązkiem ścisłej uległości Prawu”³⁶. A następnie na kolejnych stronach pracy tezy tej namiętnie broni.

Twierdzenie to zapoczątkowało jedną z szerszych dyskusji prawniczych tej epoki. Zdecydowanie przeciwny poglądom Dzierożyńskiego ukrywający się pod inicjałami S.K.³⁷ autor zamieszczonego w *Themis Polskiej* artykułu: pt. *O Sądzie Kassacyjnym słów kilka* pisał o *Rzeczy*...: „Żadne z pism współczesnych nie obudziło tyle zdań ile wspomniane”³⁸, stwierdzając ponadto, że „Jest to oznaką, że w chwili obecnej, nauka prawa więcej na wzór szkoły francuskiej skłania się do praktyki niż do teorii”³⁹. Niepodpisany autor komentarza redakcyjnego poprzedzającego przedrukowany na łamach *Themis* fragment rozprawy Dzierożyńskiego stwierdzał, że porusza ona „przedmiot ze wszechmiar dla nas ważny”⁴⁰, wyrażając w ten sposób zapewne pogląd całej redakcji⁴¹. Z kolei Cyprian Zaborowski pisał, że postulat przywrócenia Sądu Kasacyjnego jest coraz bardziej popularny wśród ówczesnych prawników – praktyków⁴².

³⁶ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. IX.

³⁷ Być może pod tymi inicjałami ukrywał się Serafin Konwicki, wówczas patron przy Trybunale Cywilnym Województwa Lubelskiego, biogram: R. GERBER, *op. cit.*, s. 97.

³⁸ S. K., *O Sądzie Kassacyjnym słów kilka*, «Themis Polska» 5 (1829), s. 273.

³⁹ S. K., *op. cit.*, s. 274.

⁴⁰ «Themis Polska» 2 (1828), s. 75.

⁴¹ Tak S. MILEWSKI, *Themis*, *cit.*, s. 156.

⁴² C. ZABOROWSKI, *Rozbiór krytyczny dzieła pod tytułem: «Rzecz o sądownictwie najwyższym, czyli o potrzebie przywrócenia zupełnego Sądu kassacyjnego w Królestwie Polskim, przez Damazego Dzierożyńskiego Sędziego kryminalnego Województw Mazowieckiego i Kaliskiego»*, «Themis Polska» 4 (1828), s. 3; Niedawno na dyskusję tę zwrócił uwagę S. MILEWSKI, *Themis*, *cit.*, s. 155-156.

Można domniemywać, że było tak w istocie. Zwłaszcza, że zagadnienia związane z nieobecny przecież w systemie prawnym Królestwa Polskiego sądownictwem kasacyjnym zajmowały wiele miejsca w *Themis Polskiej* – periodyku przeznaczonym przecież głównie dla praktyków.

Tematyce tej poświęcono w sumie (nie licząc notatek redakcyjnych i wzmianek w artykułach poświęconych w przeważającej części innym zagadnieniom) 6 artykułów (wyjątkowo dużo zważywszy, że *Themis* wychodziła zaledwie przez trzy lata). Były to (chronologicznie): sygnowane inicjałami X..... L..... *Niektóre uwagi o Sądzie Kassacyjnym*⁴³, które można przypisać senatorowi Ksaweremu Lewińskiemu⁴⁴. Autor tego dziewięciostronicowego artykułu wykazywał wyższość sądownictwa kasacyjnego nad rewizyjnym, rozważania swoje kończąc stwierdzeniem, że materia sądownictwa kasacyjnego „obfite ma źródła, z których czerpać można wiadomości naprowadzające na drogę przekonania o korzyściach wynikających z instytucji kasacyjnej; chcąc one w całej objętości wystawić, wypadaloby historyczne dzieło wypracować. Może obierze się rodak zacny, więcej ode mnie udolny, który tej pracy poświęci się, a prawdziwą zjedna sobie zasługę w narodzie. Ja zaś uczuję radość, jeżeli to moje krótkie pisemko stanie się pobudką do zupełnego zgłębienia sposobów dążących ku rychłemu a sprawiedliwemu osądzeniu spraw”⁴⁵.

Stwierdzenie powyższe można by uznać za wezwanie do napisania dzieła takiego jak *Rzecz...* Jest to jednak raczej artykuł promocyjny napisany, gdy rozprawa Dzierożyńskiego była już gotowa. Zamieszczony

⁴³ X. LEWIŃSKI, *op. cit.*

⁴⁴ Po obu inicjałach znajduje się liczba kropek odpowiadająca odpowiednio liczbie liter jego imienia i nazwiska (posługiwał się tylko drugim imieniem – Ksawery, które pisano wówczas przez „X”). Tak też podpisana jest jego publikacja broszurowa: *Zbiór systematyczny porządku praw Sukcesyjnych podług zasad Kodexu Cywilnego przez Xawerego Lewińskiego Sędziego Trybunału Województwa Mazowieckiego*. Warszawa 1817). Senator znajduje się ponadto zarówno na liście prenumeratorów *Themis* jak i *Rzeczy...*

⁴⁵ «Themis Polska» 1 (1828), s. 274.

on bowiem został w tym samym poszycie⁴⁶ *Themis Polskiej* z marca 1828, w którym znajduje się ogłoszenie prenumeraty⁴⁷ na wspomnianą książkę⁴⁸. Natomiast już w kolejnym, kwietniowym poszycie w dziale *Literatura* znajduje się obszerny (czternastostronicowy) cytat z części pierwszej pracy Dzierożyńskiego⁴⁹, który można uznać za kolejną próbę popularyzacji kolportowanej wówczas pracy⁵⁰.

Z kolei w poszycie czerwcowym znajduje się zapowiedź⁵¹ ukazania się w numerze lipcowym recenzji *Rzeczy...* W rzeczywistości recenzja Cypriana Zaborowskiego (także członka redakcji) pt. *Rozbiór krytyczny dzieła pod tytułem: «Rzecz o sądownictwie najwyższym, czyli o potrzebie przywrócenia zupełnego Sądu kassacyjnego w Królestwie Polskim, przez Damazego Dzierożyńskiego Sędziego kryminalnego Województw Mazowieckiego i Kaliskiego»*⁵² ukazała się dopiero w październiku. Być może wpływ na to opóźnienie miała wewnątrzredakcyjna dyskusja – tekst Zaborowskiego (również zwolennika przywrócenia kasacji) nie jest bowiem wolny od krytycznych uwag wobec poglądów kolegi z redakcji⁵³.

⁴⁶ Pojedyncze numery pisma redakcja określała właśnie jako poszyty. Ja używam tego źródłowego sformułowania, które jest równoznaczne z dzisiejszym zeszyt lub numer.

⁴⁷ «Themis Polska» 1 (1828), s. 276-278.

⁴⁸ Tak też S. MILEWSKI, *Themis*, cit., s. 156.

⁴⁹ «Themis Polska» 2 (1828), s. 75-88; w książce odpowiednio s. 8-18.

⁵⁰ Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że Damazy Dzierożyński był członkiem redakcji *Themis*, co zapewne nie pozostawało bez wpływu na zainteresowanie tego pisma jego dziełem.

⁵¹ «Themis Polska» 2 (1828), s. 269;

⁵² «Themis Polska» 4 (1828), s. 1-26.

⁵³ Zaborowski m. in. krytykuje przedstawioną przez Dzierożyńskiego wykładnię przepisów konstytucyjnych (s. 17), twierdzenie jakoby uchylenie przez sędziego orzekającego w sądzie wyższej instancji wyroku wydanego przez sędziego w niższej instancji i orzeczenie co do meritum naruszało niezawisłość tego ostatniego (s. 18), a także niektóre wywody historycznoprawne (s. 23-25), konkludując: „w ogólności część historyczna dzieła Pana Dzierożyńskiego pozostawia nieco do żądania” (s. 25).

Po pół roku w marcu 1829 roku opublikowano, również na łamach *Themis* – wspomniane już – *O Sądzie Kassacyjnym słów kilka*⁵⁴, sygnowane inicjałami S. K. Tekst ten, którego autor nie wywodzi się z kręgu wydawców, jest bardzo krytyczny wobec poglądów Dzierożyńskiego. Jego opublikowanie świadczy o dążeniu redakcji do zapewnienia pluralizmu na łamach wydawanego pisma. Osłabia zarazem domniemanie, że zespół redakcyjny mógł próbować chronić swojego członka przed krytyką.

Sądownictwa kasacyjnego dotyczyły też trzy obszernie teksty o charakterze historycznym: dwa artykuły Cypriana Zaborowskiego *Jurisprudencja sądu kassacyjnego Xięstwa Warszawskiego i związek instytucji kasacyjnej z ogólnym życiem prawnym kraju*⁵⁵, oraz *O restytucji i kasacji wywód historyczno – dogmatyczny*⁵⁶ jak również anonimowe *Materiały do Komentarza nad organizacją Sądu Kassacyjnego Xięstwa Warszawskiego zebrane w latach 1811, 1812*⁵⁷. Wspomnieć należy ponadto o artykule Augusta Heylmana pt. *Wywód zasad ogólnych nauki prawa i prawodawstwa*⁵⁸, który choć poświęcony w przeważającej mierze filozofii prawa, zawiera interesujące fragmenty dotyczące Sądu Kasacyjnego.

II UZASADNIENIE POTRZEBY ISTNIENIA SĄDU KASACYJNEGO

W dyskusji dominowała teza Dzierożyńskiego o konieczności przywrócenia francuskiego modelu kasacyjnego. Autor *Rzeczy...* wysuwał argument, iż przyznanie sądowi najwyższemu kompetencji do roz-

⁵⁴ S. K., *op. cit.*

⁵⁵ «Themis Polska» 6 (1829), s. 361-379.

⁵⁶ Publikowana w dwóch częściach w «Themis Polska» 8 (1830), s. 25-56 i 141-176.

⁵⁷ Także opublikowane w dwóch częściach w «Themis Polska» 6 (1829), s. 317-361 i 7 (1830), s. 56-96. Zauważyć trzeba, że na przełomie 1829 i 1830 roku tekst ten miał głównie walor historyczny (powstał zapewne znacznie wcześniej). Ogłoszenie go drukiem właśnie wtedy można więc uznać za element omawianej debaty.

⁵⁸ «Themis Polska» 2 (1830), s. 1-55.

sądzania sporów co do meritum powoduje, że **staje się on w istocie jedynym sądem w kraju** (przynajmniej w tych sprawach, które rozstrząsa co do meritum inaczej niż niższe instancje, gdyż orzeczenia sądów poprzednio rozpatrujących daną sprawę nie mają ostatecznie znaczenia, a sąd najwyższej instancji nie znajduje się pod jakąkolwiek kontrolą⁵⁹).

Ten sam pogląd wyrażał Ksawery Lewiński w następujących słowach: „Cóż dopiero powiemy o zasadzie dopuszczającej trzy instancje sądzące, z których trzecia ostatecznie pod nazwiskiem sądu rewizoryjnego stanowi; jakież jest położenie procesu jeżeli każda instancja inaczej wyrzekła. Oczywiście pokazuje się w takim razie, iż nie trzy, ale jedna instancja to jest ostatnia sądzi, a pierwszy i drugi senat jedynie dla formy wyrokują”⁶⁰.

Ale instytucja kasacji zdaniem Lewińskiego nie tylko **powściąga** sąd najwyższy, ale i **sądy niższego rzędu**: „Sąd Kasacyjny mocen znosić wyroki obrażające prawo, odejmuje sądom dyktatorską władzę również dla rządu jak dla poddanych zastraszającą, a sam bynajmniej nie nabywa postaci dyktatorskiej, bo atrybucją jego nie jest rozpoznawać główną przedewszystkiem wywołaną sprawę po rozstrząsaniu przez jeden z sądów, który jeszcze nie stanowią, pozostawia strony w niepewności, kto istotnie ostatecznie sądzić będzie, przez co zagradza drogę wszelkim niewłaściwym zabiegom. Oczywiście więc rzecz, że ustaje ta wszelka arbitralności obawa, która w organizacji sądów zwyczajnych troskliwą prawodawcy zwracać koniecznie musi uwagę”⁶¹. A same „sądy zwyczajne, chociaż jeden od drugiego jest wyższy, są istotnie sobie równe, bo atrybucje ich są jednostajne, każdy sądzi i stosuje prawo, jeden nad drugim nie ma prawdziwego zwierzchnictwa, owszem każda instancja sobie samej jest zostawiona, przeciwnie zaś sąd kasacyjny stawia w charakterze pośrednika między sądami; sąd kasacyjny jest władzą dozorującą, aby sędziowie obowiązek na nich włożony stosowania do szczególnych przypadków właściwe przepisy prawa ściśle wyko-

⁵⁹ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.* s. 44-45.

⁶⁰ X. LEWIŃSKI, *op. cit.*, 268-269, podobnie również A. HEYLMAN, *op. cit.*, s. 36.

⁶¹ X. LEWIŃSKI, *op. cit.*, s. 271.

nywali. Sąd więc kasacyjny stanowi najwyższą kontrolę nad samymi sędziami, i tę konieczną rękojmię, że sędziowie nadużywać nie będą władzy im nadanej, od czego bezpieczeństwo własności i osób, a zatem pomyślność kraju zawisła⁶².

Na tę zaletę sądu kasacyjnego zwracał również uwagę anonimowy autor *Materialów...*⁶³ On jednak kwestię powściągnięcia rozpatrywał także w aspekcie **zachowania niezawisłości sądownictwa**. Wywodził, że chociaż Austria i Prusy mogły się w początku XIX wieku poszczycić sprawnym wymiarem sprawiedliwości, to systemy tych krajów nie znały konstytucji i niezawisłości sędziowskiej. Nie zachodziły tam też spory jurysdykcyjne w rozumieniu przyjmowanych w ówczesnej doktrynie, tzn. jako spory między dwiema niezależnymi od siebie władzami (np. sądowną i wykonawczą⁶⁴). Zatem władza sądowa nie miała możliwości wejścia w atrybucje władzy wykonawczej, ponieważ pomimo braku kasacji systemy owych państw i nie pozwalały na wykonanie wyroku sądowego naruszającego kompetencje egzekutywy⁶⁵. Powołany autor opisywał, tę sytuację w następujący sposób: „De facto więc będzie istnieć kasacja, lecz nie w oddzielnym organizowanym, wiadomymi przepisami obwarowanym, do tego szczególnie uzdolnionym, i powszechnie znajomym składzie, lecz w gabinecie lub biurze któregośkolwiek lub każdego z ministrów, albo w niewłaściwej drodze Rady Stanu. Takiemu stanowi niepewności zaradza tylko instytucja wyłącznie do dawania swego veto na wyrokach przeznaczona, emanacja najwyższej władzy wykonawczej czyli opiekuńczej, będąca z osób w prawie i cywilnym i politycznym biegłych złożona, słowem instytucja kasacyjna, taką jaką ma Francja i Księstwo Warszawskie⁶⁶”.

Wspomniani autorzy byli ponadto zgodni, że działania sądu kasacyjnego – obok dbałości o nieprzekraczanie przez organy państwowe swych

⁶² X. LEWIŃSKI, *op. cit.*, s. 270.

⁶³ *Materialy*, *cit.*, s. 318.

⁶⁴ Ujęcie takie przyjął A. THIS, *O sporach jurysdykcyjnych*, «Themis Polska» 8 (1830), s. 282 i n.

⁶⁵ *Materialy*, *cit.*, s. 321-322.

⁶⁶ *Materialy*, *cit.*, s. 322.

kompetencji – mają na celu dążenie do zachowania **jednolitości orzecznictwa**. Ksawery Lewiński opisywał owo zadanie sądu kasacyjnego następująco: „Sąd kasacyjny nie sądeniem trudnić się mający, lecz jako najwyższy stróż prawa wykonywania praw przez inne sądy przestrzegający, naprowadza sędziów, jeżeli ci źle zrozumieli lub niewłaściwie ocenili przepisy prawa, na drogę lepszego zgłębienia ustaw krajowych i na drogę jednostajnego w całym kraju postępowania. Sądy czując nad wyrokami swymi straż najwyższą, skrupulatniej stosują prawo, w czym nawet osobisty interes mają, bo zna sędzia, iż w razie dopuszczenia się obraży prawa, narażony będzie na liczne przeciw sobie opinie. Wyrok kasacyjny do zbioru dzieł prawnych jest składany, zatem każdy prawnik rozbiiera jego treść, ocenia zdadność i charakter sędziego; po wtóre sprawy sądenie w sądzie pokoju, w trybunale lub sądzie apelacyjnym wraza nieprzyjemne uczucia sędziemu, którego wyrok skasowany został”⁶⁷.

Z kolei autor *Materialów...* wywodził, iż „wyroki Kasacyjne ustalają zasadę nie tylko w sprawie obecnej, ale w mnóstwie sporów zadawnionych granicznych i sukcesyjnych, które z dawnego Prawodawstwa, pomnażają się dla niepewności zasad prawnych”⁶⁸. A Cyprian Zaborowski stwierdzał wręcz, że „pomiędzy nim [sądem kasacyjnym – P. P.] i sądem niższym powstaje dyskusja, do której publiczność jest przyzwana”⁶⁹.

Myśl tę w szczególnie ciekawy sposób rozwinął Aleksander Heylman. Odwoływał się on do dystynkcji zaproponowanej przez Fryderyka Karola von Savigny’igo, który wyróżniał w prawie żywioł polityczny i techniczny⁷⁰. Pierwszy miał być zawisły od narodu a drugi od sądów. Zdaniem Heylmana powierzenie ostatecznego rozstrzygnięcia sporów magistraturze tak odległej od narodu jak sąd najwyższy – jeden na cały kraj – powoduje zachwianie równowagi pomiędzy elementem politycznym i technicznym, na rzecz tego ostatniego. Ryzyko

⁶⁷ X. LEWIŃSKI, *op. cit.*, s. 271.

⁶⁸ *Materialy*, *cit.*, s. 57.

⁶⁹ C. ZABOROWSKI, *Jurysprudencja sądu kassacyjnego Xięstwa Warszawskiego i związek instytucji ksacyjnej z ogólnym życiem prawnym kraju*, «Themis Polska» 6 (1829), s. 372.

⁷⁰ A. HEYLMAN, *op. cit.*, s. 15-16.

to nie występuje, gdy centralna magistratura jedynie kasuje wadliwe wyroki i odsyła sprawy do sądów powszechnych – znajdujących się o wiele bliżej społeczeństwa, jak to ma miejsce we Francji, której organizację sądownictwa publicysta chwalił w następujący sposób: „nowa Francja zarzuciwszy myśl utworzenia sądu najwyższego i trzymając się zasady jednostajności prawa, zaprowadzonego po całym kraju, postanowiła zasadę tę upowszechnić i utrwalić za sprawą i funkcją warzących się żywiołów politycznego i technicznego; słowem osadziła na szczycie wszystkich sądów wyższych i niższych magistraturę, która odrzucając li nagany i wyroki obejmujące w sobie interpretację szkodliwą zasadzie jednostajności, zostawia niższemu od siebie sądownictwu, lecz bliższą mającemu styczność z życiem i przekonaniem narodu, atrybucję ostatecznego interpretowania praw powszechnie obowiązujących”⁷¹.

Jednak nie wszyscy podzielali przebijający z wyżej przywołanych poglądów entuzjazm. Ukrywający się pod inicjałami S. K. autor artykułu *O Sądzie kasacyjnym słów kilka*, odrzucając twierdzenie, iż sąd kasacyjny zapewnia jednolitą i prawidłową wykładnię prawa, pisał: „Wyroki nie mogą być w formach odlewane, bo nie jednakowe są ludzkie czynności; zawsze bywa zostawione cośkolwiek analogicznemu uznaniu czynów i aplikacji do nich prawa; w czym tak dobrze mogą mylić się Sądy kasując jak wyrokując. Samo tylko złośliwe użycie przepisów jest ludziom najnieznośniejsze, a przeciw temu nie ma sposobów skuteczniejszych tylko w opinii, w honorze, który Monteskiusz słusznie za ducha Rządów monarchicznych pokłada”⁷². Zdaniem tego autora dla sprawiedliwego sądownictwa najważniejsza jest niezawisłość sędziów, którą w jego przekonaniu w znacznie szerszym zakresie niż konstytucja Księstwa Warszawskiego zapewniła konstytucja Królestwa Polskiego⁷³.

⁷¹ A. HEYLMAN, *op. cit.*, s. 35-36.

⁷² S. K., *op. cit.*, s. 279-280.

⁷³ S. K., *op. cit.*, s. 277-280.

III. SĄD KASACYJNY A PODZIAŁ WŁADZ

W pojęciu dużej części zwolenników przywrócenia sądu kasacyjnego był on instytucją niemieszczącą się w klasycznym, monteskiuszowskim trójpodziale władzy – wyróżniającym magistraturę prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Wyraźnie widać to w konstrukcji rozprawy Dzierożyńskiego, który trzy kolejne rozdziały poświęcił odróżnieniu sądu kasacyjnego od trzech pozostałych władz⁷⁴, stwierdzając jednocześnie, że sąd kasacyjny jest władzą pośredniczącą między trzema pozostałymi⁷⁵. Podobnie myślał autor *Materialów...*, opisujący ówczesnie panujące poglądy na temat podziału władzy następująco: „Z rozmaitych form rządu teraźniejszych i dawniejszych wyciągnięto różne teorie rządu i jego systematów. Mówiąc o monarchii konstytucyjnej, która się tu wyłącznie ma na względzie, czyli całą władzę rządu podzielimy z dawniejszymi publicystami na trzy władze, prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, czyli z nowszymi na cztery, prawodawczą w monarsze i izbach, wykonawczą w ministrach, sądowniczą w magistraturach sądowych, a opiekuńczą i pośredniczą w panującym, zawsze przyznać będziemy musieli, iż panujący ma obowiązek i prawo wglądać w to, aby jedna władza nie przywłaszczała sobie praw drugiej służących, aby jedna nie składała na drugą obowiązków siebie [tj. na niej – P. P.] ciążących. [...] Instytucja ta [Sąd Kasacyjny] mająca sobie powierzony jeden szczegół rządowy, to jest czuwanie na nadużycia władzy sądowej niepodległej i wykonywanej przez osoby dożywotnio mianowane, nie będąc sama częścią lub wpływem władzy sądowej, lecz wpływem najwyższej władzy wykonawczej czyli opiekuńczej i pośredniczej, baczy wyłącznie na to, aby władza sądowa posłuszna była prawu i formom postępowania, aby nie przywłaszczała sobie atrybucji innym władzom rządowym służących, aby sama z sobą nie była w sprzeczności; dlatego sama nie mając władzy sądenia sporów, kładzie przeciwko wykonaniu wyroków sądowych swoje veto, i tam gdzie sąd pogwałcił wyraźnie prawo lub formy postępowania,

⁷⁴ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. 25-61.

⁷⁵ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. 24.

i tam gdzie przywłaszczył sobie atrybucje innych władz rządowych sobie niesłużące, i tam na koniec gdzie sąd wcześniejszemu własnemu wyrokowi będącemu już prawem dla stron, tak dalece sprzeciwił się, że jeden wyrok wykonanie drugiego tamuje⁷⁶. Zatem autor ten, podobnie jak Dzierożyński, uznawał, że sąd kasacyjny sprawuje władzę pośredniczącą. Różnił się jedynie w tym, że podkreślał umocowanie sądu kasacyjnego we władzy monarszej rozumianej w zgodzie z popularną w ówczesnej Polsce doktryną Beniamina Constanta, który wyróżniał obok legislatury, egzekutywy i judykatury władzę monarszą (pośredniczącą pomiędzy trzema poprzednio wymienionymi i harmonizującą ich działania). Model ten nie wykluczał bynajmniej udziału monarchy w trzech klasycznych magistraturach (m. in. przez powoływanie urzędników i sędziów, sankcję ustaw, możliwość rozwiązania parlamentu, prawo łaski, decydowanie o wojnie i pokoju oraz zawieranie traktatów międzynarodowych⁷⁷.)

Zwolennikiem wyróżnienia władzy pośredniczącej był – powołujący się w odróżnieniu do dwóch poprzednio omawianych autorów na Constanta⁷⁸ – Aleksander This, który pisał: „Publicyści dawniejsi trzy upatrują w ciele politycznym władze: prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Podział ten nie wyczerpuje rzeczy. Niedosyć, że są władze, że każda działa w właściwym swych atrybucji zakresie, nie mieszając, nie tamując swobodnego postępu drugiej: trzeba jeszcze siły, która te trzy dźwignie społecznego porządku, w przyzwoite sprowadzi stanowiska, jeśli się wikłać, krzyżować i zahaczać poczną. Ta siła nie może być w żadnej z nich, boby jej posłużyła do zniweczenia drugich, znajdować się powinna zewnątrz, przy władzy neutralnej, wyższej nad wszelką stronność, czynnej dopiero w razie potrzeby,

⁷⁶ *Materiały*, cit., s. 317-318.

⁷⁷ R. MAŁAJNY, *Trzy teorie podzielonej władzy*, Warszawa 2001, s. 370 i n.; W. SZYSZKOWSKI, *Beniamin Constant. Doktryna polityczno-prawna na tle epoki*, Toruń 1984, s. 86-100. Autor ten marginalizuje wpływ Constanta na ówczesną polską myśl polityczną (s. 169), z czym zgodzić się trudno, choćby ze względu na wskazany materiał źródłowy, którego twórcy nie byli przecież czołowymi polskimi bendzaministami.

⁷⁸ A. THIS, *op. cit.*, s. 325 w przyp., w którym przywołał również Pradt'a i Chateaubriand'a.

uprzedzającej zatargę lub takową uspokajający, nigdy zawistnej zawsze przyjaznej. Taką władzę nowsi publicyści oddają zawiadowstwu króla, i nazywają ją władzą najwyższą, władzą królewską. [...] Król jest władzą sądzącą inne władze. W pośrodku trzech organów politycznej budowy, stoi jako neutralny i pośredniczący naczelnik, bez żadnego w tym interesu, aby równowaga była zachwiana, aby jedna władza wywracała drugą, owszem z jak najwyraźniejszym staraniem, aby utrzymać między nimi harmonię, aby każda właściwym kroczyła torem, aby ustawa zasadnicza pełne otrzymała wykonanie [...] Król w rządzie reprezentacyjnym jest to opatrność, która przeznaczeniom kraju przodkuje. Niedosięgly, święty, nietykalny, jest jeszcze niemylny, bo gdy zaszedł błąd, błąd jest dziełem ministra, nie króla. I dlatego to władzy króla ani zniżyć nie należy do władzy wykonawczej, ani tej ostatniej do pierwszej wywyższać⁷⁹. Podzielając występujący u obu poprzednio omówionych autorów podział władzy na cztery magistratury, odrzucał jednak This możliwość, by ową władzę pośredniczącą monarcha w jakiegokolwiek części wykonywał za pomocą sądu kasacyjnego⁸⁰.

IV. DEBATA NAD MODELEM SĄDOWNICTWA A KONSTITUCJA KRÓLESTWA POLSKIEGO

Omawiając dyskusję nad powołaniem w Królestwie Kongresowym sądu kasacyjnego, trzeba zbadać, czy było to w ogóle możliwe w świetle obowiązującej wówczas konstytucji, która stosunkowo szczegółowo regulowała sprawy sądownictwa. Konstytucja Księstwa Warszawskiego w artykule 72 stanowiła, że „Rada Stanu, do której przyłączeni są czterej referendarze mianowani od króla, odbywa obowiązki sądu kasacyjnego”. Podobnego przepisu brakuje natomiast w konstytucji Królestwa Polskiego. Należy to uznać za celowy zabieg – konstytucja ta w bardzo wielu sferach była wzorowana na konstytucji napoleońskiej – i różnice między oboma aktami wprowadzano świadomie. Wydaje się jed-

⁷⁹ A. This, *op. cit.*, s. 325-327.

⁸⁰ A. This, *op. cit.*, s. 333-335.

nak, że zwolennicy przywrócenia trybu kasacyjnego, choć częstokroć byli zawodowymi prawnikami, świadomie starali się „nie zauważać” tej kwestii.

Damazy Dzierożyński, aby uzasadnić konstytucyjność sądu kasacyjnego odwoływał się do koncepcji podziału władz w następujących słowach: „Że zaś prawo jest niemym urzędowaniem, a urzędowanie jest mówiącym prawem, wynika stąd: że w każdym Rządzie na fundamencie zasadniczego prawa, władze muszą być utrzymane w oznaczonym dla siebie podziale, zakresie i rozgraniczeniu; że z ich zmieszania, lub nieprawego rozdzielenia, tworzyć się musi odmęt sporów; tworzą się drażliwe skutki samowładności prywatnej, słowem tworzą się bezprawia. – Dla uniknięcia tych skutków Wiekopomny Prawodawca w Ustawie Kardynalnej dla Królestwa polskiego, zastosowanej do obyczajów i potrzeb ludu, udzielił niepodległość wzajemną władzy prawodawczej, wykonawczej i sądowej, i takowa, w swoich obrębach zamknięta, staje się dzielnym środkiem, aby samowładność prywatna nie wzniosła się nad powagę Zwierzchności najwyższej”⁸¹.

Biorąc pod uwagę niezwykle silną pozycję, którą dawała królowi oktrojowana przeciw konstytucja, należy stwierdzić, że powyższe stwierdzenia były zdecydowanie przesadzone⁸². Tym niemniej dalszy tok rozumowania Dzierożyńskiego jeszcze bardziej odbiegał o ducha a nawet litery konstytucji. Uznawał on bowiem, że funkcjonująca w Królestwie Polskim konstrukcja Sądu Najwyższej Instancji jest antykonstytucyjna⁸³. Powoływał się przy tym na artykuł 151 konstytucji, stanowiący: Będzie trybunał najwyższy w Warszawie na całe Królestwo, sądzący w ostatniej instancji wszelkie sprawy cywilne i kryminalne, wyjąwszy zbrodnie stanu. Składać się będzie w części z senatorów, z kolei w nim zasiadających, a w części z sędziów przez króla dożywotnio mianowanych.”

Dzierożyński podkreślał, że wydziały cywilny i karny Sądu Najwyższej Instancji są od siebie niezależne a zatem de facto funk-

⁸¹ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.* s. 8.

⁸² Można przytoczyć choćby art. 35: „Rząd jest w osobie Króla”.

⁸³ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.* s. 11.

cjonują jako dwa niepodległe trybunały a nie jeden – jak żąda tego konstytucja⁸⁴. Argumentował, że ustrojodawca chciał, aby trybunał miał charakter kasacyjny. Inaczej nie tworzyłby sądów apelacyjnych⁸⁵, które wobec istnienia Sądu Najwyższej Instancji w formule rewizyjnej są zdaniem Dzierożyńskiego bezskuteczne i niepotrzebne, ponieważ ich wyroki mogą zawsze zostać zmienione⁸⁶.

Następnie Dzierożyński wywodził, że artykuł 138 który stanowi, że sądownictwo jest konstytucyjnie niezawisłe i zabrania wprowadzenia sądownictwa rewizyjnego, ponieważ w nim jedynie sąd rewizyjny jest niezawisły, gdyż może swobodnie zmieniać wyroki sądów niższych⁸⁷. A co więcej: w sądzie rewizyjnym wpływ władzy monarchicznej jest „prawie nieograniczony”⁸⁸.

Twierdzeń powyższych, trzeba przyznać: bardzo dyskusyjnych, w całości i wprost nie bronił żaden z pozostałych publicystów, wypowiadających się na temat sądownictwa kasacyjnego. Poza Dzierożyńskim, żaden ze znanych mi autorów, nie twierdził, że Sąd Najwyższej Instancji jest magistraturą antykonstytucyjną. Nie brakowało jednak takich, którzy twierdzili, że na podstawie istniejącej konstytucji można wprowadzić w Królestwie Polskim zarówno sądownictwo typu rewizyjnego, jak i kasacyjnego.

W ten nurt wpisywały się poglądy Ksawerego Lewińskiego, który pisał „Nie obejmuje wprawdzie konstytucja wyraźnego przepisu sąd kasacyjny oznaczającego, lecz również w całej konstytucji nie czytamy przepisu sprzeciwiającego się istnieniu sądu kasacyjnego. Artykuł 151 konstytucji, którego redakcja tak brzmi: <Będzie Trybunał najwyższy w Warszawie na całe Królestwo, sądzący w ostatniej instancji wszelkie sprawy cywilne i kryminalne, wyjąwszy zbrodnie stanu> dozwala niejako w literalnym brzmieniu wyrazów domniemania, jakoby konstytucja była przeciwna instancji kasacyjnej: nie zdaje się

⁸⁴ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. 12.

⁸⁵ art. 150 konstytucji – Dzierożyński przywołuje mylnie 145 i 151.

⁸⁶ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. 14.

⁸⁷ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. 15.

⁸⁸ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. 17-18.

jednak żeby wyrazi: <sądzić będzie w ostatniej instancji> zupełnie zagradzały możliwość utrzymania sądu kasacyjnego, owszem podają tylko wątpliwość w jakim charakterze Trybunał najwyższy ma sądzić: czyli z atrybucją zwyczajną sądową sądenia sporów, lub z mocą kasacyjną bez władzy sądenia samej sprawy. Zdaje się być rzeczą dosyć jasn, iż konstytucja zastrzegłszy art. 79 statum organicznym oznaczyć atrybucje sądów, nie mogła dla Trybunału najwyższego w art. 151 już one postanowić, a zatem wnosić należy, że oczekiwany statut organiczny ma dopiero przepisać atrybucje sądów niższych jako i najwyższego Trybunału. Przypuściwszy nawet że z art. 151 wynika konieczny obowiązek sądenia ostatecznego sporów, to i tak skoroby jeden wydział Trybunału najwyższego stanowił podług zasad kasacyjnych, a drugi wydział sprawę główną ostatecznie rozsađzał, stałoby się zadosyć literalnemu tłumaczeniu konstytucji”⁸⁹.

Podobne do Lewińskiego Stanowisko zajął Cyprian Zaborowski, który wprawdzie pogląd Dzierożyńskiego jakoby Sąd Najwyższej Instancji był instytucją niekonstytucyjną nazywał „szczególnym twierdzeniem”⁹⁰, wskazując, że sąd ten nie stanowił w istocie dwóch osobnych sądów, ponieważ zachodziła fluktuacja sędziów pomiędzy obydwo ma wydziałami, co zapewniało jednolitość orzecznictwa.⁹¹ Tryb rewizyjny nie zakłóca też – w opinii Zaborowskiego – niezawisłości sądownictwa. Nawet gdy „wyższy Sędzia wyrok niższego uchyli i co innego wyrzecz. Wolne wynurzenie zdania, nieuległość żadnej z tego względu odpowiedzialności, oto jest, co stanowi tę niepodległość Sędziego; a co się stanie z jego opinią jak ją wyższa instancja oceni, to by tylko miłość własną mogło obrażać, nigdy zaś nie uwłącza szlachetnym osób sądowych powołaniu. Taka jest myśl art. 139 ustawy konstytucyjnej, który autor przytoczył wprawdzie, ale inne usiłował mu nadać znaczenia”⁹². Z konstytucji nie wynika

⁸⁹ X. LEWIŃSKI, *op. cit.* s. 273-274.

⁹⁰ C. ZABOROWSKI, *Rozbiór*, cit., s. 5.

⁹¹ C. ZABOROWSKI, *Rozbiór*, cit., s. 17.

⁹² C. ZABOROWSKI, *Rozbiór*, cit., s. 18.

też – zdaniem Zaborowskiego – że sąd najwyższy nie ma zarazem sądzić *in iure* i *in facto*⁹³.

Tym niemniej – podobnie jak Lewiński – Zaborowski uznawał kwestię powołania sądu kasacyjnego w Królestwie Polskim za otwartą: „Prawodawca konstytucyjny, pomnąc na to jak ustawa jego odległych sięgać będzie pokoleń, nie zamierzył sobie bynajmniej przewidzieć wszystkie szczegóły i urządzić instytucje, które zaprowadził. Zostawił to czasowi i postępującej coraz bardziej oświacie”⁹⁴. Zaborowski był przy tym gorącym zwolennikiem przywrócenia sądu kasacyjnego: „kto się potrafi zastanowić – pisał – nad związkim sądownictwa z ogólną myślą prawa spoczywającą w narodzie, kto uchwyci wyższe przeznaczenie sądów, ten z utęsknieniem oczekiwać będzie chwili, w której instytucja kasacyjna przyjdzie znowu ożywić obumarłe nasze prawnictwo. Pozbawiony władzy rozstrzygania stanowczego, działa mocą przekonania”⁹⁵.

Analizując powyższe twierdzenia, można dojść do przekonania, że zwolennicy przywrócenia Sądu Kasacyjnego, nawet zawodowi prawnicy, nie wahali się naginać zasad wykładni prawa, aby wykazać, że Sąd Kasacyjny może być zaprowadzony w Królestwie Polskim bez zmian konstytucyjnych. Dzierożyński posuwał swe twierdzenia jeszcze dalej, twierdząc, że to tryb rewizyjny jest sprzeczny z konstytucją aleksandryjską.

Znaleźli się jednak również publicyści, niepodzielający wywodów interpretacyjnych wymienionych powyżej autorów. Jeden z oponentów, ukrywający się pod inicjałami S. K., najpierw, powtarzając część argumentów Zaborowskiego, wykazywał, że ówczesna organizacja Sądu Najwyższej Instancji jest w pełni zgodna z konstytucją, a w systemie prawnym Królestwa nie ma „wymyślnego podziału sporów *in facto et in iure* – bo ani w konstytucji, ani w żadnym statucie mają-

⁹³ C. ZABOROWSKI, *Rozbiór*, cit., s. 19.

⁹⁴ C. ZABOROWSKI, *Rozbiór*, cit., s. 19.

⁹⁵ C. ZABOROWSKI, *Jurysprudencja*, cit., s. 372.

cym ją rozwijać, nie ma śladu tego galicyzmu prawniczego⁹⁶. Zbiął on w ten sposób argumentację Dzierożyńskiego.

Jednak S. K. szedł znacznie dalej, negując także stanowisko Zaborowskiego (i tym samym również Lewińskiego), jakoby zarówno tryb kasacyjny jak i rewizyjny był zgodny z konstytucją. Stwierdzał mianowicie, że ustawa zasadnicza wyraźnie nakazuje Trybunałowi Najwyższemu „sądzić nie odsyłać, nie kasować”⁹⁷. Ponadto wskazywał, że nie można tworzyć sądów nieprzewidzianych przez konstytucję, ponieważ jej tytuł piąty dotyczący organizacji sądownictwa „jest wykończoną zasadą organizacji sądownictwa w kraju, i żadnych dodatków znieść nie może”⁹⁸. Ponadto stwierdzał on, „że gdyby przemilczenie dozwalało mu miejsca, to samo mógłby uzyskać Sąd prewotalny, kapturowy, Trybunał tajemny itp.”⁹⁹

V. POSTULOWANY KSZTAŁT SĄDU KASACYJNEGO

Publicyści popierający ideę przywrócenia Sądu Kasacyjnego – za wyjątkiem Dzierożyńskiego – nie poświęcali zbyt wiele miejsca opisywaniu postulowanego kształtu tej instytucji. Przyczyna tego była bardzo prosta – chciano przywrócenia modelu francuskiego, funkcjonującego w czasach Księstwa Warszawskiego. Ważne było przekonanie odbiorców do tej idei, a nie wdawanie się w szczegóły organizacyjne i proceduralne.

Tylko Damazy Dzierożyński poświęcił więcej uwagi owym szczegółom – co należy uznać za logiczną konsekwencję konstrukcji jego pracy. Z entuzjazmem opisywał on wzorzec francuski¹⁰⁰, do którego ściśle nawiązywały wysuwane przez niego postulaty, przedstawiające się następująco:

⁹⁶ S. K., *op. cit.*, s. 275-276.

⁹⁷ S. K., *op. cit.*, s. 277.

⁹⁸ S. K., *op. cit.*, s. 279.

⁹⁹ S. K., *op. cit.*, s. 279.

¹⁰⁰ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.* s. 98 i n.

1. Sąd kasacyjny rozpatrywać ma jedynie sprawy rozstrzygnięte ostatecznym wyrokiem sądowym i to wyłącznie po wykorzystaniu wszelkich środków odwoławczych¹⁰¹.

2. Sąd kasacyjny nie ma rozpatrywać sprawy co do meritum a jedynie odsyłać ją do sądu równego stopnia¹⁰², co sąd, który wydał uchylony wyrok (podobnie Lewiński¹⁰³).

3. Kiedy po raz trzeci sąd niższej instancji miałby orzec wbrew kasacji (to jest trzeci wyrok miałby być taki sam jak dwa poprzednie – wcześniej skasowane) uznaje się, że prawo jest niejasne. Wówczas do rządu należy wyjaśnienie prawa, które jest wiążące dla sądu wyrokującego w tej sprawie¹⁰⁴. Był więc Dzierożyński zwolennikiem rekursu ustawodawczego¹⁰⁵ funkcjonującego wówczas we Francji, znanego również ustawodawstwu Księstwa Warszawskiego¹⁰⁶.

4. Sąd Kasacyjny miałby się ponadto zajmować oznaczaniem właściwości sądów¹⁰⁷.

5. Co do samej organizacji Dzierożyński rozważał powierzenie sądownictwa kasacyjnego albo Radzie Stanu albo specjalnie wybranym spośród urzędników sądowych osobom nienależącym do Rady Stanu¹⁰⁸.

¹⁰¹ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. 23.

¹⁰² D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. 24.

¹⁰³ X. LEWIŃSKI, *op. cit.* s. 271. Zaborowski modyfikował ten postulat w celu uzgodnienia go z przepisami konstytucji: sugerował mianowicie by w sądzie najwyższym były dwa oddzielne wydziały z których jeden kasowałby wyroki a drugi rozstrzygał sprawy co do meritum. C. ZABOROWSKI, *Rozbiór*, *cit.*, s. 22-23.

¹⁰⁴ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.* s. 125.

¹⁰⁵ K. SÓJKA-ZIELIŃSKA, *Rekurs ustawodawczy w myśli państwowej epoki oświecenia*, [w:] *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki. Prace dedykowane Prof. Stanisławowi Plazie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. MALEC, W. URUSZCZAK, Kraków 1999, s. 211-220.

¹⁰⁶ DPXW, II, s. 158-159.

¹⁰⁷ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. 19.

¹⁰⁸ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. 27.

6. Przy Sądzie Kasacyjnym powinien urzędować prokurator¹⁰⁹.

7. Liczba adwokatów mających prawo do występowania przed Sądem Kasacyjnym powinna być ograniczona. Dzierożyński przywołuje „Myśli o powołaniu obrońców” Dawida Torosiewicza i fakt, że we Francji tylko 60 nominowanych przez Króla adwokatów ma prawo pisać rekursy kasacyjne¹¹⁰

8. Wydział sporów jurysdykcyjnych, działający wówczas przy Radzie Stanu winien zostać przyłączony do Sądu Kasacyjnego. Będzie to krok na drodze do zjednoczenia całego sądownictwa w jednym systemie jednolitości jurysdykcji cywilnej i karnej¹¹¹

9. Wyroki Sądu Kasacyjnego winny być ogłaszane drukiem¹¹².

Powyższe zasady współgrały z rolą, jaką Dzierożyński przeznaczał Sądowi Kasacyjnemu: „Sąd Kasacyjny jest środkiem nadzwyczajnym do wzruszenia Wyroków ostatecznych i do utrzymania Sądownictwa w zakresie Jurysdykcji właściwej, okazuje się być Instytucją, mającą związek z najbliższym interesem państwa, władzą pośrednią między władzą prawodawczą, wykonawczą a Sądowniczą, w Hierarchii zaś samego sądownictwa, władzą nadzorczą i porządkową; i dlatego też Sąd Kasacyjny nie potrzebuje rozstrzygać sporu, lecz dosyć jest, gdy zaprzecza prawnego skutku nieprawych czynności sądowych; bo nie jest Sądem sporu, ale wyrocznią prawa, nie wyręczycielem, ale wiernym tłumaczem myśli i zamiarów Prawodawcy: jest Trybunałem Trybunałów, Sędzią wyroków, sądem prawa.

Wyroki Sądu Kasacyjnego są przestrożą, Komentarzem praktycznym myśli i zasad prawodawcy, nie są ustawą ogólną i uzupełniającą niedostateczność prawodawstwa; słowem, gdy Sąd Kasacyjny jest tylko mówiącym prawem, musi być obojętnym i bezwzględny na przystosowanie zasad, na ich skutki względem szczególnych osób, czynów i sporów, a jedynie troskliwym o zaprowadzenie i utrzymanie stałych

¹⁰⁹ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. 97 przyp. 2.

¹¹⁰ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. 99.

¹¹¹ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. 97 przyp. 3.

¹¹² D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. 57, podobnie C. ZABOROWSKI, *Jurysprudencja*, cit., s. 373.

zasad prawa, a tym samym winien być wyłącznym, odosobnionym, niepodzielnym i jedynym dla całego kraju, Sądem Najwyższym.

Taka natura i przeznaczenie Instytucji Kasacyjnej, stanowiąc jego różnicę od władzy wykonawczej, prawodawczej i Sądowej, między którymi jest pośredniczką nie pozwalają łącznego sprawowania tych władz z Sądem Kasacyjnym²⁷¹¹³.

VI. PODSUMOWANIE

Omówiona debata stanowi ciekawy przyczynek do dziejów rodzimej kultury prawnej. Dyskusję tę umożliwiły warunki omówione we wstępie: ustabilizowanie się środowiska prawników, wykształconych w nowoczesny sposób i działających we własnym (choć zależnym od obcej potęgi), sprawnym państwie.

Ocenięcie ówczesnej kultury prawnej nie jest łatwe. Warto zwrócić uwagę na stosowane przez autorów reguły wykładni. W tej dziedzinie byli oni – w zdecydowanej większości – przede wszystkim publicystami a nie prawnikami. Zasady interpretacji przepisów dostosowywali swobodnie do z góry przyjętych założeń. Wypowiadali się niejednokrotnie na tematy teoretyczne, niezwiązane w sposób ścisły z praktyką sądową. W niektórych ich rozważaniach (np. dotyczących podziału władzy) można dostrzec ważny etap rozwoju polskiej myśli politycznej.

Prasa umożliwiała polskim prawnikom – i nie tylko im – znacznie szerszą niż wcześniej wymianę myśli¹¹⁴. Jej lektura była niewątpliwie ważnym tematem rozmów ówczesnych prawników i urzędników – nie tylko tych, którzy osobiście opłacali prenumeratę.

¹¹³ D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. 23-24.

¹¹⁴ Lista prenumeratorów *Themis* obejmuje przeszło dwieście pięćdziesiąt nazwisk – «Themis Polska» 2 (1828), (tak w egzemplarz Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie) strony nienumerowane – a rozprawy Dzierożyńskiego przeszło sto dwadzieścia – D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. 167-169 (przy czym notatka umieszczona pod listą prenumeratorów informuje, że brakuje na niej czytelników z prowincji).

Oczywiście na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XIX wieku polska doktryna prawna nie była jeszcze dojrzała. Przedstawiona dyskusja, choć ze współczesnej perspektywy skromna, była jedną z największych, a składające się na nią artykuły przedstawiały stosunkowo wysoki poziom merytoryczny i zawierały sporo elementów oryginalnych.

Należy spróbować odpowiedzieć na pytanie: dlaczego niefunkcjonująca w Królestwie kasacja budziła tyle emocji i dlaczego poświęcano jej tak wiele miejsca? Można przypuścić, że ówczesni prawnicy zdawali sobie sprawę z tego, że prawidłowo funkcjonująca kasacja znacznie skuteczniej chroni niezawisłość sądownictwa przed naciskami ze strony egzekutywy niż tryb rewizyjny. Przekonaniu temu zapewne sprzyjały doświadczenia z czasów Księstwa Warszawskiego. W drugiej połowie lat dwudziestych, gdy władze Królestwa coraz swobodniej traktowały konstytucję ta prosta konstatacja nabierała coraz większego znaczenia.

Jednocześnie zauważyć trzeba, że wszyscy autorzy odwołujący się do ustawy zasadniczej pisali tak, jakby rzeczywiście system polityczny Królestwa Polskiego oparty był wyłącznie na niej. Można to oczywiście wytłumaczyć funkcjonowaniem cenzury prewencyjnej, która zapewne nie dopuściłaby do druku tekstów sugerujących, że Najjaśniejszy Monarcha nie przestrzega konstytucji. Zjawisko to można tłumaczyć także odmiennie: poprzez przywiązanie do liberalnego systemu konstytucyjnego i poprzez przekonanie, że pisanie o Królestwie jako o kraju konstytucyjnym przyczyni się do tego, że stanie się on nim w rzeczywistości.

Do podobnych wniosków można dojść analizując stosunek omawianych autorów do relacji między Królestwem a Rosją. Także w tej kwestii zdają się oni – zapewne świadomie – nie dostrzegać rzeczywistości politycznej, pisząc o obu krajach jako o samoistnych podmiotach związanych wyłącznie węzłem konstytucyjnym i osobą monarchy¹¹⁵, zupełnie nie widząc faktycznej zależności Królestwa od Rosji. Może to także próba zatrzymania erozji konstytucyjnych zasad? Można więc dojść

¹¹⁵Np. D. DZIEROŻYŃSKI, *op. cit.*, s. 78.

do wstępnej wniosku, że omawiana debata to tylko lekko zakamuflovany wyraz dążenia do powrotu ustroju konstytucyjnego. Uzyskanie pełniejszego obrazu – i pewniejszych wniosków – wymaga dalszych badań źródłowych.

DISCUSSION ON THE CASSATION'S RESTORATION IN
THE CONGRESS KINGDOM OF POLAND IN THE FIRST
POLISH LEGAL JOURNAL «*THEMIS POLSKA*»

Summary

Themis Polska was edited between 1828 and 1830 in Warsaw by young and well-educated lawyers. One of the main subjects discussed in this journal was a restoration of the cassation in the Congress Kingdom of Poland, a country which was dependent on the Russian Empire. An autocratic Tsar of Russia was simultaneously a King of Poland which was formally a constitutional state. In the course of time Tsar continued to limit Poland's constitutional rules.

At the end of the 1820s Polish lawyers postulated a return of the cassation, an institution which restrains power of a sovereign. Cassation functioned in Poland during a French domination (in the Duchy of Warsaw) in the same form as it did in France. The aim of this institution was to separate a protection of obedience to the laws (as a competence of the Court of Cassation) from bringing in new verdicts in individual cases (as a competence of lower courts). Plans to restore the cassation was interrupted by the November Uprising (1830-1831).